№ 154. Warszawa, Wtorek 3/15 Czerwca Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Benona B. i Justyny P. M. Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 21. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 13. wczoraj w poł. ciep. 15. Wysokość wody na Wiśle stóp 2.

Z Petersburga, 23 maja (4 czerwca).

Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 18 maja r. b. wydane na imie naczelników gubernji Mińskiéj i Czernihowskiéj, szlachcie tych gubernji dozwoloném zostało NAJMIŁOŚCIWIEJ przystąpić do ułożenia projektu przepisów dotyczących polepszenia i urządzenia bytu włościan dóbr obywatelskich pomienionych gubernji, na tychże zasadach głównych, jakie wskazane zostały przez NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA szlachcie innych gubernji.

— P. minister oświecenia narodowego doniósł rządzącemu senatowi, że z powodu jego odjazdu, za zezwoleniem Najwyższem, na kilka dni do Moskwy, NAJJAŚNIEJSZEMU CESARZOWI spodobało się na czas jego nieobecności, poruczyć Zarząd ministerstwa oświecenia narodowego towarzyszowi ministra, radcy tajnemu *Muchanow*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Heroldja Królestwa Polskiego.—Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w skutku jéj przedstawienia, uznanemi zostały decyzją ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządzącego senatu, w d. 8 (20) maja r. b. zapadłą, za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie, niżéj wymienione osoby: Chróścicki Piotr-Paweł, herbu Leliwa; Karwowski Konstanty-Wacław, h. Rawicz; Kulesza Piotr h. Slepowron; Litwiński Alexander-Fryderyk-Wincenty, h. Jelita; Milewski Teodor, h. Slepowron; Otocki Albin-Ferdynand, h. Dołęga; Pigłowski Tomasz-Dyzma, h. Sokola; Pomorski Ignacy-Onufry, h. Trzy gwiazdy; Pomorski Leonard-Zacharjasz t. h.; Pomorski Wład. t. h.; Pomorski Józef-Nicefor, t. h.; Rylski Felicjan-Witold, h. Ostoja; Šalecki Jan-Antoni; Zaleski Józefat Piotr-Franciszek, h. Lubicz; Zarzecki Leon, h. Warnia.—P. o. Prezesa, Rzeczywisty Radca Stanu, (podp.) Stanisław hrabia *Kossakowski*.—Naczelny sekretarz, (podp.) *Rożyński*.

— W dniu wczorajszym wełny dostarczonéj na jarmark teraźniejszy, na trzech wagach miejskich i jednéj w składzie Banku Polskiego, przeważono pudów 2,802, w ogóle zaś tego towaru na placu znajduje się 5,272 pudów. Oprócz tryków o których wspomnieliśmy, znajdują się jeszcze z Chełma pani Skórzewskiéj i z Piekar.— Z kupców zagranicznych przybyli bracia Henslowie z Kempna i Aschkenaze z Wrocławia. Z fabrykantów krajowych: Rephan z Kalisza, Stejnman i Kram z Tomaszowa. Wielu innych tak krajowych jak zagranicznych kupców i fabrykantów, są spodziewani.

— Dymissjonowany jenerał-lejtnant Zygmunt *Kurnatowski*, były członek rady administracyjnéj, senator i prezes heroldji, kawaler orderów: św. Alexandra Newskiego, Orła Białego, św. Anny 1éj klassy z koroną, św. Włodzimierza 2éj klassy, św. Stanisława 1éj klassy, krzyża wojskowego kawalerskiego i legji honorowéj, przeżywszy lat 83, w dniu wczorajszym o godzinie 11éj z rana, rozstał się z tym światem.

— Pan Apolinary *Kątski*, w przejeździe do Wielkiego Xięztwa Poznańskiego, zatrzyma się w dniu 24 i 25 b. m. w Kaliszu. w celu dania tamże koncertu.

— W przeszłym miesiącu umarła w Kościelnikach pod Krakowem, utalentowana autorka *Pierścionków Babuni*, kilku mniejszych dziełek i licznych rozpraw o wychowaniu, rozrzuconych po dziennikach, pani *Wojnarowska*. Za wzór wzięła była sobie panią Hoffmanowę i z całym zapałem oddawała się pracy piśmienniczéj około wykształcenia młodszego pokolenia kobiet. W ostatnich latach często zapadała na zdrowiu. Bliższych szczegółów dotąd nie ogłoszono; dzienniki najbliższe, mianowicie *Czas* krakowski, nie wspomniały dotąd o jéj zgonie.

Lwów. Z powodu wydania przez xiędza Józefa Dydyńskiego dzieła: Wiadomość historyczna o mieście Klecku, Dziennik Lwowski donosi, iż w Galicji kilku z duchownych spisuje podobne monografje, jako to: Historję Glinian i okolicy, którą już dawniéj zapowiedziano, oraz historje miasta Krosna, Oleska i Trębowli.

WYŚCIGI KONNE

Dzień 2gi.

Ślicznie świeciło słońce po wczorajszym całorannym deszczu; przemokła ziemia oszczędziła nam kurzu, była to więc najpiękniejsza pora do przejażdżek zamiejskich, skutkiem czego publiczność wyścigowa, tak się prawie licznie jak i pierwszego dnia zebrała. Wyścigi odbyły się w porządku następującym.

Gonitwa 6ta. Nagroda towarzystwa puhar srebrny wartości rs. 100, *Hurdle-race*, czyli gonitwa z przeszkodami, konie wszystkich krajów i wszelkiego wieku, zwycięztwo pojedyńcze, werst 1½, waga funtów 180. Panowie jadą sami, stawka dukatów 25. Do tego wyścigu stawili się: Władysław hrabia *Zamoyski* na *Kustendzim* i hrabia *Lehndorf* na *Godolphinie*, *Kustendzi* odmówił zaraz skoku przy pierwszéj przeszkodzie i trzeba było go zwrócić, co dało współzawodnikowi jego sposobność nabrania wielkiego awansu. I chociaż później *Kustendzi* z niesłychaną lekkością i zwinnością przesadzał przeszkody jedną po drugiéj i gdyby odległość była dłuższa, byłby niezawodnie wygrał zakład, to jednak hrabia *Lehndorf* pierwszy dobiegł do mety w minut 3 sekund 44⅓.

Gonitwa 7ma. Nagroda rządowa, puhar srebrny wartości rs. 20. Konie wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia, nie starsze nad lat 6, z wyłączeniem wałachów, bieg bez pszeszkód werst 1 i pół, zwycięztwo podwójne, waga podług wieku i krwi, stawka dukatów 25, w połowie dla konia 2go. Zapisani byli do téj gonitwy: 1) *Monitor* ogier kasztanowaty ze stada rządowego, żokéj Lienow (kurtka czarna, rękawy i czapka szerwone); 2) *Xiążka* klacz kara barona *Keudla*, żokéj Schultz (kurtka zielona, rękawy białe); 3) *Songster* ogier gniady hr. Konstantego *Branickiego*, żokéj Mikita (kurtka, rękawy i czapka białe); 4) *Resolut* ogier kasztanowaty hr. Andrzeja *Zamoyskiego*, żokéj Newman (kurtka i czapka niebieskie, rękawy czerwone); 5) *Uncle-Tom* ogier skarogniady hr. *Lehndorfa*; i 6) *Eloquence* klacz gniada hr. Ludwika *Krasińskiego*, zokéj Fryderyk Jacobs (kurtka, czapka i rękawy niebieskie). Do pierwszego prześcigu stawiły się wszystkie zapisane konie w komplecie i *Songster* z początku zaraz wysunąwszy się naprzód prowadził gonitwą i nie dając sie już wyprzedzić, obiegł metę w min. 2 sek. 12, za nim *Uncle-Tom*

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i POWIASTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

TOM III.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 153.)

W kilka dni potem, w lasku o parę mil od Warszawy odległym, przechadzał się powolnym krokiem stary Wysokomirski z drugim mężczyzną. P. Jerzy był wyświeżony jak na paradę. Ręce w tył założył i pogwizdywał sobie jakiegoś wojskowego marsza. Wkrótce stawił się Skiba, ze swoim świadkiem. Odmierzono umówioną odległość, i przeciwnicy wziąwszy od świadków pistolety z odwiedzionemi już kurkami, zajęli wskazane im stanowiska. Stary był w najzwyczajniejszym swoim humorze; ani zbyt wesoły ani smutny. Zdawało się że z kartami w ręku siada do wiska. Kaźmierz blady, wynędzniały, z twarzą straszliwie zmienioną, poruszał się jakby machinalnie. Stanąwszy na miejscu i spojrzawszy na przeciwnika, przyzwał swojego świadka i rzekł mu z pewnem wzruszeniem:

— Proszę ciebie Antoni, powiedz jeszcze raz temu starcowi, że ja szanuję jego siwiznę i charakter, — że do niego nie mam najmniejszéj urazy, — że jeżelim go jakimkolwiekbądź sposobem ukrzywdził, (lubo doprawdy nie poczuwam się do żadnéj winy) — to go najchętniéj przeproszę! Ale niech mi da święty pokój! — Mam już przecie na sumieniu jego siostrzeńca!

— Pójdę jeżeli chcesz; — odpowiedział Antoni; — ale wiem że to się na nic nie przyda, bo stary uparty.

— Idź! — dla mojéj spokojności.

Antoni wypełnił polecenie. P. Jerzy uśmiechnął się pogardliwie i odparł:

— Facecja! poproś Wpan, JMpana adwokata, niechaj prędzéj sprawę rozpoczyna. — I w trybunale nie ma zwyczaju stać w milczeniu u kratek.

Świadek odniósł odmówną odpowiedź.

Skiba westchnął, — podniósł pistolet do góry nie celując, i — wystrzeliwszy w powietrze, podał własną pierś naprzód, jakby dla tego żeby ją kula przeciwnika łatwiéj znalazła. Stary aż się wstrząsł od gniewu.

— Co to? — zawołał, — fanfaronada? — fanaberja? — niegrzeczność? — miljon kroć sto tysięcy... przepraszam! per ossa omnium defunctorum! w których liczbie i Wpan być możesz niebawem, — spodziewam się, że moje życie warte porządnego wystrzału! — do cietrzewia nawet niegodzi się strzelać po partacku, a cóż dopiero do człowieka honorowego. Strzelaj Wpan drugi raz!

Skiba, z flegmą znów wypalił w powietrze i odezwał się:

— Kończ Wpan; — odemnie niczego się innego nie doczekasz.

— Nie przywykłem, — odparł stary z oburzeniem; — nie przywykłem do nierównego boju. Ale na wszystko jest sposób. Jeżeli nie chcesz żebym cię miał za tchórza, to się zgodzisz na zmianę warunków. Staniemy o dwadzieścia kroków i pójdziem na spotkanie. Każdy może wystrzelić kiedy mu się podoba, może nawet dojść do przeciwnika i przyłożyć mu pistolet do piersi. Tu już żaden wybieg na nic się nie przyda.

Kaźmierz bez namysłu przyjął nowe warun-

ścigany z bliska przez *Eloquence* i *Xiążkę*. W drugim prześcigu zmieniła się koléj rzeczy, Uncle-Tom bowiem otrzymał plac boju, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 6 i pół, wyprzedzając Eloquence o długość dwóch koni, za którą z bliska Songster i Xiążka zdążały. Dla oznaczenia więc zwycięzcy konieczny był trzeci prześcig do którego wystąpiły już tylko cztery konie *Uncle-Tom*, *Songster*, *Eloquence* i *Xiążka*. Z tych *Uncle-Tom* znowuż pierwszy dobiegł do mety w minut 2 sekund $11\frac{1}{3}$, za nim w niewielkiéj odległości *Songster* i *Xiążka*, *Eloquence* dystansowana. Tak więc *Uncle-Tom* wziął nagrodę krwawo, bo w 3ch aż kursach zapracowaną.

Gonitwa 8ma. Propozycja Eustachego hrabiego *Wołłowicza* i Adama hrabiego *Krasińskiego*. Stały handicap dla koni wszelkiego wieku i wszystkich krajów werst 3 i pół, zwycięztwo pojedyncze, 50 dukatów stawki, 30 dukatów pod przepadkiem za niestawienie konia; a 25 dukatów kto nie melduje, Jeżeli wartość wyścigu przenosi 150 dukatów, drugi koń cofa stawkę. Stanęły 3 konie 1) *Velocity* klacz kara barona Keudla, żokéj Schultz (kurtka zielona, rękawy białe); 2) *Sunflower* ogier gniady hrabiego Ludwika *Krasińskiego*, żokéj Fryderyk Jacobs (kurtka, czapka i rękawy niebieskie); 3) *Beauty* klacz kasztanowata J. U. *Niemcewicza*, żokéj Chilcot (kurtka, czapka i rękawy czerwone). W tym wyścigu długo zwycięztwo ważyło się pomiędzy *Velocity* a *Beauty*, nareszcie ta ostatnia wzięła nagrodę, obiegłszy szranki w minut 4 sekund 53.

Gonitwa 9ta. Nagroda Towarzystwa rsr. 150. Konie pół-krwi, wszelkiego wieku, zrodzone w królestwie Polskiem, wałachy wyłączone, stawka dukatów 20, pod przepadkiem w razie cofnięcia konia, bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$, zwycięztwo podwójne. Do téj gonitwy stanęły trzy konie: 1) *Renner*, ogier gniady ze stada rządowego, żokej Lienow (kurtka czarna, rękawy i czapka czerwone); *Little-Boxer*, ogier kasztanowaty p. *Henkego*, żokej . . . . . (kurtka czerwona, rękawy białe, czapka czarna); 3) *Dobosz*, ogier skarogniady hrabiny Augustowéj *Potockiéj*, żokej Newman (kurtka i czapka granatowe, rękawy żółte). *Retriver*, ze stada rządowego, meldowany poprzednio, został wycofany. W pierwszym prześcigu wygrał *Dobosz*, w minut 2 sekund $9\frac{1}{2}$, wyprzedziwszy *Rennera* na długość dwóch. a *Little-Boxera* na długość kilkunastu koni. W prześcigu drugim, jakkolwiek *Renner* długo utrzymywał się pierwszy, *Dobosz* od połowy szranków wyprzedził go i dobiegł mety w tym samym porządku co i poprzednio. Obieg trwał minut 2 sekund $7\frac{1}{2}$.

Gonitwa 10ta, z nagrodą przeznaczoną dla wałachów włościańskich, nie miała wcale miejsca, z tych samych powodów co i dnia onegdajszego.

Gonitwa 11ta. Steeple-Chase. Nagroda z podpisów w wysokości najmniéj stu dukatów, panowie jeżdżą sami, waga 168 funtów pruskich, przestrzeń 3 mile angielskie, przeszkody nie wyższe nad $3\frac{1}{2}$ stopy, stawka 50 dukatów, drugi koń cofa stawkę. Do téj gonitwy stanęli: 1) hr. Władysław *Zamoyski* na ogierze kasztanowatym *Odyn*, 2) hrabia *Götzen* na ogierze gniadym *Formidable*, i 3) hr. *Lehndorff* na ogierze gniadym *Godolphin*. Hrabia Władysław *Zamoyski* cofnął się przy samym początku. Z pozostałych dwóch, wygrał hr. *Götzen*, przesadziwszy wszystkie przeszkody i obiegłszy szranki w minut 12 sekund 28. Przez cały czas obiegu obadwaj wyborni jeźdźcy trzymali się prawie razem i dopiero u mety hr. *Götzen* o pół konia wyprzedził współzawodnika.

Wczoraj na wyścigi przez rogatkę Mokotowską przejechało karet 45, powozów 250, dorożek 186, bryczek 127, omnibusów 9, konno osób 63, pieszych zaś około 7,000.

Korrespondencja Kroniki.

Wilno d. 25 maja (6 czerwca) 1858.

Wyścigi konne.

Pisząc do was w roku przeszłym o wyścigach konnych w Wilnie, wspomniałem, że niektórzy litewscy obywatele powzięli wówczas myśl utworzenia wyścigowego towarzystwa; obecnie już ono istnieje, jak o tém kilkakrotnie *Kronika* pisała, a zawiązało się pod prezydencją JW. jenerała Nazimowa. Lista członków składa się dziś z 76 osób, które przy wpisie obowiązały się płacić rocznie po rs. 15. Ustawa ułożona na wzór ustaw Towarzystw Warszawskiego i Tulskiego została temi czasy przez jenerał-gubernatora przedstawiona do Najwyższego zatwierdzenia, które wszakże dotychczas nie nastąpiło. W skutek mających się odbyć w tym roku wyścigów, Towarzystwo prosiło JW. jenerała Nazimowa o dozwolenie naznaczenia terminu onych i wybrania dla siebie wice-prezydenta, kassjera i sekretarza, a także sędziów i starterów. Na wice-prezydenta obrano hr. Mikołaja Tyszkiewicza, który się wielce przyczynił do zawiązania Towarzystwa, na sekretarza i kassjera p. Adama Galińskiego, na sędziów: marszałka Oszmiańskiego Jana Lubańskiego, Xawerego Dowgiełłę i pułkownika Polańskiego; na starterów: p. Seweryna Römera, b. marszałka pow. Trockiego i wymienionego pułkownika Polańskiego. Gonitwy rozpoczęte o godzinie 4éj po południu, 15 (27) maja, odbyły się na płaszczyznie leżącéj pomiędzy przedmieściem Snipiszki a Kalwarją; urządzeniem lóż dla JW. jenerała Nazimowa, dla członków Towarzystwa, dla *widzów i trybuny dla* sędziów trudnił się szczególnie hr. Mikołaj Tyszkiewicz, a rozmierzeniem areny i wyprowadzeniem barjery pułkownik Polański i p. Galiński. Arena miała obwodu jedną werstę, same zaś szranki nie więcéj siedmiu sążni szerokości i przy wyścigach włościańskich pokazały się nieco za ciasne z powodu większéj liczby koni nie mogących się swobodnie wymijać. Dniem przed wyścigami ogłoszono programmat owych, podług którego i odbyły się gonitwy. 1) Nagroda Towarzystwa rs. 500, dla koni czystéj krwi będących własnością tutejszych mieszkańców, nie młodszych nad lat 3 i nie starszych nad lat 8, stawka rs. 35, a dla nie będących członkami towarzystwa rs. 50; bieg werst 4, waga dla ogierów trzyletnich 3 pudy, czteroletnich 3 pudy 20 funtów, pięcioletnich 3 pudy 35 funtów, sześcioletnich i starszych 4 pudy 5 funtów; konie w Anglji urodzone niosą 10 funtów więcéj, wałachy nie wyłączone. Stawka dołącza się do summy nagrodowéj. Bez dwóch koni gonitwy nie ma, konie półkrwi nie wyłączone z wagą oznaczoną w następnéj nagrodzie. Zameldowano: *a*) Tipperary-boy wałach kary lat 6, żokej Chilcote kurtka biała, rękawy i czapka czerwone, hr. Witolda Wołłowicza; *b*) Witonia, klacz kasztanowata lat 3, żokej Cywiński kurtka żółta, czapka czerwona, hr. Marjana Czapskiego. Skoro konie stanęły w szrankach, zdania o nich bardzo były podzielone, jednak większość widzów wróżyła wygranę Witoni, lecz na początku gonitwy Tipperary-boy posunął się naprzód i zająwszy miejsce przy barjerze, na całéj wyścigowéj przestrzeni nie dał sobie wydrzeć pierwszeństwa, dobiegłszy do mety w 6 minut i 58 sekund, bijąc Witonię na długość trzech koni, nagroda zatém została mu przyznaną. Gonitwa ta odbyła się wszakże tak powoli, prawie kurs-galopem, co zadziwiło publiczność oczekującą od folblutów prędszego biegu i większéj emulacji. 2) Nagroda towarzystwa rs. 300, dla koni wszystkich krajów, będących własnością tutejszych mieszkańców nie młodszych nad 4 i nie starszych nad 8 lat, stawka rs. 10, a dla nie będących członkami towarzystwa rs. 25, waga dla ogierów pół krwi 4 lat 3 p. 5 f. 5 lat 3 p. 30 f. 6 i starszych 4 p. wałachy nie wyłączone, konie czystéj krwi niosą 15 f. więcéj, konie zaś które biegały i wygrały 20 f. więcéj. Połowę stawek dla konia drugiego. Bieg 4 wersty, klacze niosą 5 f. mniéj. Zameldowao: *a*) Filipo ogier gniady, 7 lat, żokej Fecz, kurtka żółta, czapka błękitna, hr. Mikołaja Tyszkiewicza; *b*) Nicaragua, ogier ciemno gniady 8 lat, żokej Chilcote, hr. Michała Wołłowicza; *c*) Nitka, klacz siwa, obywatela Seweryna Romera; *d*) Derlej-arabien, ogier kary 7 lat, żokej Stefanowicz, obywatela Ludwika Pruszyńskiego; *e*) Wałach gniady, zameldowany przed samemi wyścigami hr. Józefa Tyszkiewicza. Gonitwę poprowadziła Nitka, któréj piękne kształty podobały się widzom, jednak na drugiéj werście pozostała za wszystkiemi końmi; ogier Filipo na pierwszéj i na drugiéj werście szedł na równi z Nicaraguą, na trzeciéj pozostał na długość trzech koni i drugim stanął u mety; Nicaragua na drugiéj werście zajął miejsce przy barjerze i do końca już był na przedzie dobiegłszy do celu w 5 minut i bijąc Filipo na długość 5 koni; Derlej-arabien na pierwszych dwóch werstach, równał się z innemi końmi, u trzeciéj rzucił się za szranki, zsadził jeźdca i daléj nie poszedł; wałach gniady na pierwszéj werście zajął miejsce przy barjerze, wyprzedzając Nitkę, na trzeciéj prześcignięty przez Nicaraguę i Filipo, stanął u mety trzecim, pozostawszy na długość 15tu koni. Trzeba wszakże wiedzieć, że Nitka niosła ciężar większy o 140 funtów od oznaczonego w pro-

---

ki i ruszył wolnym krokiem prosto ku temu, który tak uporczywie nastawał na jego życie. Szedł i trzymał pistolet lufą do góry. Wysokomirski patrzał na niego z pewnem zdumieniem, wszakże rozgniewało go to, że młokos nie chciał go uczcić wystrzałem, i z passją wyrychtowawszy pistolet, palnął do przeciwnika.

Skiba, raniony w prawe ramie, nie poszedł daléj, nie dotarł do adwersarza i nie przyłożył mu lufy do piersi jak to mógł uczynić podług warunków; — lecz natychmiast zatrzymał się, przełożył pistolet z omdlałéj i krwią oblanéj prawéj ręki w lewą — i wystrzelił w powietrze. — Potem, ukłonił się staremu i chciał odejść, lecz p. Jerzy przyskoczył do niego i porwawszy jego dłoń, zawołał rozczulony:

— Zacny, szlachetny, z ciebie młodzieniec, Kaźmierzu! — a po chwili dodał: — ach! dlaczegóżeś tak ciężko mojego siostrzeńca ukrzywdził!

— Bogdaj, czy on nie większą krzywdę mi wyrządził! — odparł Skiba z westchnieniem. Ukłonił się jeszcze raz i odszedł.

Kiedy stary opowiedział siostrzanom swój pojedynek, Bolesław nie mógł się wstrzymać od wykrzyku:

— O! to pięknie! to szlachetnie z jego strony! Wszakże, należało się tego spodziewać od Szaraczka, bo nie znam pod słońcem zacniejszéj duszy! — A zamyśliwszy się, rzekł do brata z jakąś tęsknotą i żalem: — Widzisz x. Żegoto, był przecie sposób uniknienia infamji bez obrazy Boskiéj! — mogłem stawić się na pojedynek i nie strzelać do Kaźmierza!

— Facecja! — podchwycił stary; — nie wiedziéć co mówisz Bolesiu! Ponieważ w naszéj rozprawie ze Skibą; z mojéj strony nie było żartu, więc postępek adwersarza jest prawdziwie szlachetny. Każdy człowiek honoru przyzna mu nieustraszoną odwagę i oceni należycie ten szacunek który młodzieniec pokazał dla mojéj siwizny. Ale gdybyście wy obydwa wystąpili naprzeciwko siebie z równą szlachetnością, i z niezłomnemi zamiarami strzelać w powietrze; to byście przy najpiękniejszych pobudkach odegrali byli płaską komedją, — i nic więcéj. Świat by was obydwóch posądził o tchórzostwo i na obydwóch rzucił infamją. W rzeczach ważnych nie wolno żartować.

— Ani też dawać zły przykład; — dodał x. Żegota; — ani łamać prawo w najważniejszym względzie. to jest w jego moralnéj podstawie, neutralizując tylko materjalne skutki występku. Grzech zaczyna się od intencji, a kończy się czynem. Forma, tryb, i okoliczności towarzyszące czynowi, w każdym razie mniéj lub więcéj znaczą, lecz nietyle co alfa i omega — co nasienie i owoc. — Tu x. Żegota uśmiechnął się i rzekł jeszcze: — Widać że grzech śmiertelny jest ponętny dla zepsutéj natury ludzkiéj, kiedy nawet po czasie obudza w Bolesiu apetyt.

Na tem się wszystko skończyło. Bolesław oddawna już był wyszedł do dymisji i listem przeprosił Skibę. Odpowiedzi nieodebrał. Po przeczytaniu pisma Skiba zawołał z goryczą:

— Zabitego nie ma po co przepraszać! — Gniew mój zgasł, z ostatniem uderzeniem serca. Wszakże i za to kadzidło na grobie, jestem wdzięczen karmazynowi!

—

(Dalszy ciąg nastąpi).

grammie, a Derlej-arabien i wałach gniady o funtów 20; przytem żokeje na nich siedzący byli nie trenery i same konie nie trenowane. Nagroda i połowa stawki 45 rub. sr. przyznana Nikaragui. 3) Nagroda towarzystwa rs. 50 dla klacz włościańskich, pierwszéj rs. 30, drugiéj 20. Stanęły do wyścigów dwie klacze włościan rządowych: Gniada Bitowtisa i Czarna Bohdana. Klacz gniada poprowadziła gonitwę, trzymała się ciągle przy barjerze i pierwsza stanęła u mety w przeciągu 9 minut i 30 sekund, bijąc Czarną na długość konia. Bieg werst 4, obie klacze wzięły nagrody. Nagroda ta została przyznana z dobrym zamiarem, gdyż towarzystwo ma na celu zachęcenie włościan do dbałości o polepszenie rassy ich koni. 4) Nagroda towarzystwa rs. 200, dla koni pół krwi bez różnicy wieku, stawka rs. 5, a dla nie będących członkami towarzystwa rs. 15. Bieg werst 3, wałachy nie wyłączone, waga jak dla koni pół krwi. Zameldowano: *a*) Witonia klacz kasztanowata hr. Marjana Czapskiego; *b*) Leonidas ogier kary lat 6, żokéj Fecz, hr. Witolda Wołłowicza; *c*) Milda klacz gniada, żokéj Czerniawski obywatela Rewieńskiego. Witonia przy pierwszym skoku wyprzedziła Leonidasa i Mildę, potem ciągle otrzymując pierwszeństwo, dobiegła do mety z największą łatwością w 3 mnuty i 58 sekund, zostawując Leonidasa i Mildę za słupem dystansowym; na pierwszéj werście Milda chciała jéj wydrzéć pierwszeństwo, lecz na drugiéj zsadziła jezdca (który zdołał jednak wskoczyć na nią) i wyprzedziła Leonidasa. Była na munsztuku (!) co jéj oczywiście przeszkadzało w biegu, chociaż niosła jednostajny ciężar z Witonją i Leonidasem Nagroda przyznana Witonji. 5) Propozycja hr. Marjana Czapskiego rs. 150. Jedna wersta, zwycięztwo podwójne, bez stawki, dla koni będących własnością tutejszych mieszkańców. Zameldowano Lilję, klacz siwą p. Ludwika Pruszyńskiego, ale gonitwy nie było dla braku inszych koni, przytem sama Lilja cofnięta przez właściciela. 6) Wyścigi koni włościańskich o nagrodę rządową rs. 100 dla pierwszego 60, drugiego 30, trzeciego 10, odbyły się w następujący sposób. Stanęło koni 14 włościan rządowych; bieg werst 6, zwycięztwo pojedyncze, gonitwę tę podzielono na dwa oddziały. Najprzód wyścigały się wszystkie konie (14) pierwszą nagrodę otrzymał wałach kasztanowaty Ciechanowicza, bijąc współubiegających się na długość pięciu koni i stanąwszy u mety w 14 minut 59 sekund; nagroda wynosiła rs. 30, czyli połowę pierwszego premium,—druga przyznano wałachowi kasztanowatemu Bernatowicza rs. 15,—trzecia siwemu wałachowi rs. 5. Nastąpiły potem w drugiéj kategorji wyścigi tylko ogierów i klaczy wybranych z pomiędzy tych samych 14tu koni. Bieg werst 3. Ubiegało się 4 konie; pierwszą nagrodę rs. 33 kop. 32 otrzymał ogier płowy włościanina Tumasa, stanąwszy u mety w przeciągu 8 minut; drugą rs. 16 kop. 68; ogier gniady Szurpickiego. Do wyścigów pociągowych z ciężarem niemniejszym 50 pudów, których nagroda rządowa była rs. 60; dla pierwszego konia 30 rs. dla drugiego 20, a dla trzeciego 10, stanęło koni 16. Pierwsze premium przyznano ogierowi płowemu włościanina Kudraszewa który ciągnął 182 pudów 48 sążni; drugą ogierowi gniademu Zmijewskiego ciągnącemu 177 pudów 26 sążni, trzecia kasztanowatéj klaczy Wojciechowicza, która wiozła 172 pudy 20 sążni.

Dzień pogodny i chłodny umiarkowanie sprzyjał wyścigom, a prawie cała ludność wileńska, zwabiona nowością, zbiegła się zawczasu, otaczając arenę. Massa wystrojonych dam zajmowała płatne miejsca w loży widzów i członków towarzystwa, którzy po większéj części podczas gonitwy, z godłem swem u kapeluszów, znajdowali się w arenie lub w trybunie. Za miejsce w loży widzów płaciło się rs. 2, a za miejsce z powozem nieopodal barjery rs. 4. JW. jenerał Nazimow zaszczycił wyścigi swoją obecnością; zajmował on miejsce w osobno zbudowanéj dla siebie loży, w gronie dam i dostojniejszych urzędników. Konie otrzymujące premium obsypywano oklaskami a komiczne włościańskie wyścigi, prowadzone bez ładu i składu przez samorodnych żokejów, tracących czapki, czapraki, siodła i wreszcie samych koni, wywoływały u publiczności homeryczne śmiechy i ironiczne bravo. Muzyka wojskowa umieszczona wśrodku areny przygrywała podczas gonitwy. Oto macie mniéj więcéj szczegółowe i wierne opisanie naszych wileńskich wyścigów, które jeszcze wiele zostawiają do życzenia, tak pod względem wytrenowanych koni, jak i trenerów, a mianowicie lepszego porządku; lecz mamy nadzieję, że w przyszłym roku wszystko pójdzie inaczéj; wszelka umiejętność od razu sama nie przychodzi, trzeba cierpliwości i doświadczenia, przeto czasu i dobréj woli. W następującéj korrespondencji przyszlę wam sprawozdanie z naszych kontraktów, które się już mają ku końcowi, a których główna charakterystyką było urozmaicenie życia artystycznego i zabaw, nie zaś spekulacje handlowe i przemysłowe. *Jerzy L.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Londyn 10 Czerwca. (W nocy). Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Fitzgerald odpowiadając na interpellację w tym przedmiocie oświadczył, że poseł angielski przy dworze florenckim lord Howard podał się do dymissji, że Anglja bynajmniéj nie zapewniła Persji posiadania Heratu, i że rząd angielski kilkakrotnie czynił rządowi francuzkiemu przyjacielskie przedstawienia w przedmiocie wywozu murzynów. Mocja p. Locke King w przedmiocie rozszerzenia zasad prawa wyborczego, przeszła w drugiem odczytaniu większością 226 głosów przeciw 164. Palmerston popierał ją w części, Disraeli milczał zupełnie.

W Izbie wyższéj lord Malmesbury na interpellację lorda Arlies odpowiedział, że ostatnia odpowiedź Neapolu w przedmiocie wynagrodzenia dla maszynistów angielskich, jeszcze nienadeszła.

Paryż 11 Czerwca. (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie konferencji.

Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi: Rząd tolerował wszelkie polityczne manifestacje po śmierci xiężnéj orleańskiéj. Silny swojem ludowem pochodzeniem, bardzo mało zajmuje się pielgrzymkami, krytykami i złemi chęciami pojedyńczych stronnictw.

Hamburg 9 Czerwca. Xiąże Brabancji podróżujący pod imieniem vice-hrabiego d'Ardenne, przybył tu dziś z rana z Kopenhagi, w towarzystwie pułkownika Goethal i kapitana Canois. J. Kr. W. stanął w hotelu europejskim.

Marsylja 9 Czerwca. Otrzymaliśmy tu wiadomości z Konstantynopola 2 b. m. Wielkie uroczystości i zabawy ludowe miały miejsce z okoliczności zaślubin młodych córek sultana.

Zawichrzenia w Kandji niepokoją bardzo Portę i rozrywają jéj uwagę, którby rada wyłącznie zwracać na sprawę Czarnogóry. Obawiają się, czy nowe wojsko wysłane dla Vely paszy, nie skłoni go do użycia gwałtownych środków.

Jeden dziennik uważany za pół-urzędowy oświadcza stanowczo, że Anglja i Turcja nie pozwolą nigdy na przekopanie kanału Suez.

W Pera zdarzył się smutny wypadek. W jednym na prędce urządzonym kościele greckim zawaliła się podłoga i 30 osób padło ofiarą.

Machina statku parowego *Dzeddah* pękła w chwili kiedy ten statek odpływał do Syrji, mnóstwo osób zginęło od poparzenia i uduszenia parą.

W dniu 14 było w Samsun trzęsienie ziemi. *(Indépendance Belge).*

AMERYKA.

New York 27 Maja. W senacie przedstawiony został bill nadający prezydentowi upoważnienie, aby w razie dopuszczenia się ze strony jakiejkolwiek, ubliżenia fladze, ziemi, lub mieszkańcowi Stanów Zjednoczonych, położył temu koniec przez użycie siły, i w razie potrzeby wszelkiego rodzaju odwetu.

Według rapportów z San Luis, ostatni oddział wojska przeznaczonego do Utah, udał się do twierdzy Leavenworth. Względem postępu układów o pokój nie wiemy nic nowego. Jenerał Smith naczelny dowódca armji Stanów Zjednoczonych, umarł w twierdzy Leavenworth i miejsce jego objął brygadjer Hanney.

Paropływ *Tenesee* przywiózł do Orleans wiadomości z Vera Cruz po dzień 21 maja. Kommunikacja między wnętrzem kraju i miastem Vera Cruz, została na nowo otwarta. Miasto to było przez trzy dni przez paropływ rządowy Guerera blokowane, ale kiedy mu się wyczerpał zapas węgla, ujrzał on się zmuszonym odpłynąć, aby się na nowo zaopatrzyć w potrzebne zapasy. Widoki reakcjonistów niepomyślnie stały, i konstytucjoniści będą mieli łatwe zwycięztwo. Wojna w Tampico skończyła się. Według wiadomości z Santa Fe, oddział mexykanów uderzył na obóz indjan apaszów w bliskości twierdzy Tanne i schwytanych w nim mężczyzn, kobiety i dzieci do nogi wymordował.

— Wewnętrzny socjalny stan Ameryki okazuje się w bardzo niekorzystnem świetle, tak w sprawozdaniach obcych turystów, jak i samych amerykan. *New York Herald* odzywa się w ten sposób o swoich krajowcach: »Co się mówi o Nowym Yorku, to śmiało można powtórzyć o całym kraju. Zbogacić się nie pracując, to teraz jest wielkim celem ogółu. Piękne domy, piękne ekwipaże i piękne ubranie, to sprężyny poruszające całe życie socjalne. Exploatować kopalnie i koleje żelazne, za miljony przedawać towary a papiery kupować, to jest głównem założeniem set tysięcy amerykan. Dla tego wszelkie rzemiosło znajduje się w rękach immigrantów. Ci robią nasze cegły, budują nasze domy, przyozdabiają je, podczas gdy młoda Ameryka zajmuje się próżnowaniem, a często przeciwnemi prawu czynami. Rewolwery noszone tu bywają otwarcie i bez skrupułu używane. Złodzieje i zbójcy tłumami zarażają nasze miejsca rozrywki. W nocy nie można już wychodzić bez obawy z domu, i najobrzydliwsze morderstwa najgrawają się z rąk sprawiedliwości. Nasze więzienia stały się zbyt szczupłemi, i tylko od sprawiedliwości ludu należy się spodziewać ratunku. Nasze prawa są jakby pajęczyna, i pieniądze wszystko zrobią, przekupią sędziego, jednają nawet policję w pomoc bezprawiu. Oszukaństwa i fałszerstwa nawet w urzędach wyższych są chlebem powszednim. Kassy publiczne muszą być silnie strzeżone, a do prywatnych domów złodzieje dobijają się nocami bezkarnie. Nasze naukowe i dobroczynne instytucje służą tylko brudnym prywatnym interessom za narzędzie, przekupne kartki wyborcze, hańbę przynoszą urnom wyborczym. Nasze władze miejscowe są przedajne i nasi reprezentanci ludu otwarcie dają się przekupywać. Jeśli zostanie zarządzone śledztwo, kończy się zwykle na niczem, a podczas gdy pojedyńcze kościoły obwieszone są złotem i srebrem, stutysiącom biednych nie dostaje domu Bożego dla odprawienia modlitwy. Religja równie jest poniżona jak polityczne i socjalne życie. Cóż tu uczynić można. Teorja naszych instytucji jest dobra, ale musimy z Horacjuszem zapytać: Quid leges sine moribus vanae proficiunt? (Na co się przydadzą prawa bez cnoty?) Może to złe w znacznéj części i z tego pochodzi, że teorja tych instytucji nie jest dość dobra w zasadzie, tak przynajmniéj zdawać się może, wnosząc po owocach o drzewie. *(Neue Pr. Zeit.)*

CZARNOGÓRA.

Nord zawiera korrespondencję z Raguzy 25go maja, zawierającą następujące szczegóły bitew pod Grahowem 10go, 11go i 13go maja.

W dniu 9tym maja turcy w liczbie 12,000 ludzi, pod dowództem Kadri-paszy opuścili swoją pozycję w Kłobuck, weszli przez Banjani na terytorjum czarnogórskie i zajęli miasteczko Grahowac. Armja turecka składała się z 5000 żołnierzy Nizamu i 7000 nieregularnych czyli baszy-buzuków. Jak tylko turcy ukazali się na wzgórzach panujących nad miasteczkiem Grahowac, mieszkańcy według swego tradycyjnego zwyczaju, podpalili swoje domy i uciekli jedni ku południowi do Szumac i Czelina, drudzy na wschód do okręgów czarnogórskich, gdzie zarazem umieścili byli w bezpiecznem schronieniu swoje trzody i ruchomości.

W Grahowac pozostała tylko garstka walecznych około 300 ludzi ze swemi dowódcami Antonim Dakowic, senatorem wojewodą Grahova Piotrem Filipow i kapitanem z Grahowa Pajo Jezdow. Luka Markowina dowodził rajahami Hercegowiny, którzy schronili się do Grahowa w chwili gdy wojsko tureckie weszło do Banjani.

Ta mała gromadka pod dowództwem Luka Vukałowicz atakowała w tymże dniu tylną straż ottomańską i zabrała jéj 13 koni. Ale nie mogła przeszkodzić jeździe nieprzyjacielskiéj w połączeniu się z głównym korpusem armji w Grahowie. W tym ataku chrześcjanie stracili 15 ludzi, a turcy mieli 25 rannych i jednego ze swoich dowódców Buljubaszę poległego.

Turcy natychmiast zformowali obóz, rozbili namioty i zaczęli budować szańce, ale miejsce tak źle było wybrane, że nic nie przedsięwzięto dla zapewnienia sobie kommunikacji z główną kwaterą w Banjani. Kadri-pasza który się chwalił że zgniecie Czarnogórców, nie poważył się nawet dać zająć otaczające wzgórza. Obozował on w pośrodku równiny stanowiącéj okrągłą kotlinę opasaną górami. Sądził on się być bezpiecznym, ponieważ

miał jazdę; działa zostawił w tyle, nie zajmując się przypuszczalnością odwrotu, który sądził z pozoru niepodobnym do przypuszczenia nawet.

Tegoż dnia wieczorem i w nocy 500 czarnogórców z 6ciu działami przybyło z Tresmema do Grahowa. Dowodził niemi wielki wojewoda Mirko Petrowicz prezes senatu i brat xięcia Daniela, tudzież jego synowiec Kerco Petrowicz, vice-prezes i były dowódca korpusu żandarmerji.

W dniu 10tym z rana, Mirko przedsięwziął rekonesans i przygotował szyk bojowy. Za podstawę swoich operacji, wybrał wzgórza znajdujące się naprzeciwko szańców tureckich. Rozciągnął na tych wzgórzach gwardję xięcia pod rozkazami senatorów Dżuro Kusowac i wojewody Lubotyn, Piotra Filipow Wujowicz. Lewe skrzydło zajmowało linję naprzeciw zakrytéj przez pół-pozycji turków. Składało się ono z milicji Niegusza, Cucy, Bulei, Czeklicy, Bajuj i Dolnokrajcy, pod dowództwem szwagra xięcia senatora Ivo Buykow Radonic.

Prawe skrzydło stanowili mieszkańcy z Cevo, Pieszewy, Komani i Zugaraz pod rozkazami senatora i wojewody Wukowicz, do którego przyłączyli się rajachowie Hercegowiny.

Srodek składali najwaleczniejsi z walecznych, nazwani anglikami Czarnogóry (Cernogórcy Englesy) Ceklińcy i Lubotyńcy. Berdjańcy stanowili rezerwę z kolumną 500 czarnogórców.

Ponieważ spodziewano się ataku od strony Albanji, przeto xiąże kazał powiedzieć mieszkańcom okręgów Cermnicka i Lezanska, tudzież z Piperi, Cucy i Wasojewicy, aby nie łączyli się z armją Grahowa, ale byli gotowemi do odparcia nieprzyjaciela jeśliby od téj strony usiłował dostać się za góry.

W dniu 11tym maja o godzinie siódméj z rana, przy gęstéj mgle turcy wyszli ze swoich szańców i uderzyli na lewe skrzydło armji czarnogórskiéj. Ta cofała się zwolna aby zwabić turków i oddalić ich od obozu, poczem ogólny wystrzał na całéj linji, zmięszał ich szeregi i zmusił do nieporządnéj ucieczki. Tymczasem lewe skrzydło czarnogórców usiłowało spędzić turków z ich pozycji pod Grahowem i turcy rzucili się z bagnetem w ręku na czarnogórców, którzy walczyli rozpaczliwie przez dwie godziny, podczas gdy nasze kolumny schodziły z gór na dolinę, dla zamknięcia wąwozu stanowiącego drogę do Banjani. Do powodzenia tego manewru, najwięcéj przyłożyli się ludzie z Grahowa i Krosewicy, walczący pod chorągwią czarnogórców i znający doskonale miejscowość.

Jednocześnie kolumny środkowe czarnogórców poszły prosto na szańce nieprzyjacielskie bronione przez strzelców i wojsko regularne z straszną artylerją. Zaledwie pierwszy szwadron turecki rozpoczął szarżę przeciw atakującym, ci rzucili się na jego spotkanie z bronią w ręku i odparli go do obozu. Uderzenie było okropne, dowódca gwardji Dzuro Kusowac, człowiek olbrzymiéj postawy i starożytnéj odwagi, stanął na czele walecznych i rzucił się na szańce wśród ognia artylerji i gradu kul karabinowych. Tu padł przebity stu kulmi ulubieniec xięcia wojewoda Lubotyn. Dla uniesienia go z pola, żołnierze jego narażali się na pewną śmierć i dziesięciu z nich przypłaciło życiem to poświęcenie.

Była godzina 2ga po południu i turcy wszędzie odparci byli po za szańce. Mgła pokrywająca dolinę, zmusiła obie strony do przerwania na chwilę zapasów. Ten dzień opłacili turcy 500 poległemi i 700 rannemi. Czarnogórcy uzyskali zwycięztwo za cenę 55 poległych i 100 rannych. Java Lazarow z Bulczy zabił własną ręką 7 turków nim został ranny. Bagnet najciężéj dał się we znaki czarnogórcom, którzy mieli tylko flinty i krótkie pałasze, dla tego odpierając piechotę turecką, czarnogórcy bili kolbami i rozstrzaskali przeszło 200 karabinów na głowach baszy-buzuków.

Ranni a szczególniéj piechoty (nizam) traktowani byli z ludzkością, ale nie dawano pardonu baszy-buzukom, których okrucieństwa popełniane w Hercegowinie obudziły nieprzebłaganą nienawiść chrześcjan.

Po téj bitwie plan Mirki był wykonany, armja turecka została otoczoną i odwrót jéj do Banjani odcięty. (*Nord.*)

F R A N C J A.

Paryż 9 Czerwca. Panowie de Morny i de Persigny należą do szeregu zaproszonych, którzy jutro wyjeżdżają do Fontainebleau.

Dziś zapewniają, że konferencje potrwają przynajmniéj dwa miesiące, ale zdaje nam się że to jest nieco przesadzone. Fakt podania przez Anglję rządowi neapolitańskiemu ultymatum w przedmiocie wynagrodzenia dla mechaników statku *Cagliari*, potwierdza się.

Zapewniano dziś, że xiąże Napoleon udał się wczoraj do Fontainebleau, aby zakommunikować Cesarzowi, że zrzeka się projektu swego namiestnikostwa w Algierji, widząc że środek ten spotyka niepokonane przeszkody. Nie wiemy jak dalece może być prawdziwą ta wieść o stanowczym kroku xięcia Napoleona, ale temu zaprzeczać nie można, że sprawa Algierji zostaje niejako w zawieszeniu, co jednak nie pociąga za sobą prawie zupełnego jéj zaniechania. Wiemy w ogóle, że Cesarz nie łatwo zrzeka się swoich ulubionych projektów. Najwięcéj zatem jeśli można przypuścić niejaką modyfikację w formie tego projektu.

Wielkie wrażenie sprawił w Paryżu cyrkularz pana Ponsard prefekta Saony i Loary, do jego podwładnych urzędników, w przedmiocie energicznego wprowadzenia w wykonanie środków tyczących się konwersji dóbr szpitalnych na renty i nagana którą *Patrie* wyraziła względem tego okólnika. Nie wiemy czy pan prefekt, czy dziennik wpół-urzędowy wyraża rzeczywistą myśl rządu. Słychać wprawdzie o odwołaniu pana Ponsard z urzędu, ale to byłoby krzyczącą niesprawiedliwością, bo pan Ponsard nie rozwinął więcéj gorliwości, nad to co przepisywał okólnik ministra spraw wewnętrznych, którego dotąd nieodwołano, a przytem prefekt dep. Côte d'Or poszedł za przykładem swego kollegi z dep. Saony i Loary, i wydał równie energiczny okólnik, w którym postępując krok w krok za okólnikiem ministra, tak kończy:

»Rząd ma w swoich rękach środki do wykonania tego postanowienia, których bezwątpienia nie będę potrzebował użyć, ponieważ przekonany jestem, że panowie ufni w zamiary rządu i jego miłość dobra publicznego, dopomagać mi będziecie swoją gorliwością i usiłowaniem, aby o ile to od panów zależyć może, zapewnić powodzenie równie wielkiego jak patrjotycznego dzieła, którego celem jest zapewnić skuteczniejszą pomoc cierpiącym. (*Ind. Belge.*)

G R E C J A.

Ateny 5 Czerwca. Oboje królestwo Ichmość wyjechali w celu odbycia objazdu po wschodnich okręgach Grecji. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Konstantynopol 1 Czerwca. Ambassadorowie Austrji i Anglji podmawiają dywan do oporu w kwestji Czarnogóry. P. Thouvenel ze swojéj strony wystąpił do téj wielkiéj rady w tonie surowym i groźnym. Oświadczył on, że okręty francuzkie nie oddalą się z Adrjatyku, dopóki postawa wojska tureckiego, będzie zagrażała nowem starciem.

Dywan dał do zrozumienia p. de Lesseps, że byłby kontent gdyby przekopanie kanału Suez zostało przedsięwzięte bez upoważnienia, tak jak kolej którą budują anglicy. (*Ne Nord.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Cieszkowski Paweł oby. z Stawisk nr 585, *Dembiński* Jul. ob. z Przysuchy nr 570, *Glinka* Miko. ob. z Susk nr 570, *Mokronowski* Alex. oby. z Chlewni nr 414, *Poletyło* Witold hr. z Wojsławic nr 414, *Wielogłowski* Jul. ob. z Blizina nr 634, *Zieliński* Ign. ob. z Wólki Słupskiéj nr 625, *Zalewski* Paw. ob. z Brześcia Lit. nr 634, *Jakubowski* Łukasz urzęd. austryjacki z Krakowa nr 625, *Potockie* Teresa Cecylja i Amelja hr. z Rzymu nr 1245, *Poletyło* Pelagja hr. z Paryża nr 613, *Tarnowski* Jan hr. z Krakowa nr 613, *Zabłocka* Karolina ob. z Poznania nr 1774.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Byszewscy Romuald ob. do Kotkowa i Leonard ob. do Krośniewic, *Gadomski* Winc. ob. do Smoszewa, *Pląskowski* Sewe. oby. do Prażmowa, *Sadowski* Alex. ob. do Brześcia Lit., *Sakowicz* Jakób marszałek szlachty do Białegostoku, *Walewski* Lud. obyw. do Zduńskiéj Woli, *Juriewicz* Stani. marszałek szlachty gub. Witebskiéj do Paryża, *Stęcki* Hen. ob. do Paryża, *Żukowski* Piotr sztabs rotmistrz do Karlsbad.

—

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Narew* osób 35, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Pilica* osób 29.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 602, wyjechało 279.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

dnia 14 Czerwca 1858 roku.

	żądano		płacono	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	42
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	90	93	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	80	14	77
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—

Wexle z dnia 14 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	45	99	30
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	149	70	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	63	6	62
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	99	16
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	79	50	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 82 2/9
od listów zastawnych kop. 28 2/3
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop.

TEATR WIELKI. Dziś: *Alexander Stradella.*
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Więzy.*

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 3 (15) Czerwca 1858. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*